

CSI nr 7'19.

01.07.2019.

CodziennySerwisInformacyjny

Wychodzi 24 godziny na dobę

*Obserwacje na gorąco*Lokalne wieści

*Niedyskrecje*Plotki *Zapowiedzi*

Nr 7. -o- Lipiec 2019 - o- Wyd. 10

leitmotiv: Biegnę, jakbym

zmysły postradał.Do głowy

wchodzą straszne wieści.

Gorzej już nie może być.

Żyję, bo jeszcze się nie boję.

31, środa.

14;35.| Trudno jest się tutaj znaleźć, kiedy cały ten okres, bez upiększenia, bimbało się. Codziennie znajdowało się jakieś podręczne wytłumaczenie. Lecz teraz jako tako dochodzę do siebie, psychicznie, intelektualnie, i tak w ogóle. Mam postanowienia, ale nie mylić z Gangiem Olsena. Mamy zwariowaną pogodę, toteż uzależnieni celebryści są przyklejeni do komputera. Lecz ja za dużo od niego się oddaliłem. Tak samo jak od czytania książek. To musi skutkować defetyzmem. Lecz mam plan (patrz Gang Olsena). W lipcu miało być o wiele lepiej, jednak totalny niewypał. Oto chciałem podsumować ten miesiąc – mam pomysłu na dwie notki – lecz przerzucę to na początek sierpnia (piątek?), jutro, jak to w czwartki, ruszam na zielonogórski targ, potem zajęcia przydomowe (np. sortowanie zakupionej karmy dla zwierzątek), więc na spokojny czas przy klawiaturze zabraknie czasu. Przyrzekam poprawę, zapraszając w piątek na sierpniowy serwis...#

24, środa.

09:04.| Poranek pełen słońca. Powiadają, że powracają afrykańskie upały. Natomiast u mnie - codzienność, sprawy obracają się przy drobnych domowo-gospodarczych sprawach. Bez uniesień twórczych z dodatkiem wypalenia fajki okraszanej butelką piwa. Rozmowy ze sąsiadami.To tyle....#

SPROSTOWANIE do notki „Inicjatywa księdza”. Okazuje się, że pomysłodawcą i inicjatorem mobilnego punktu dla rowerzystów jest radny Marcin Jelinek. Stworzył projekt i pozyskał na ten cel fundusze. Z kolei ksiądz na to przychylnie spojrział. Fakt jest taki, że powstanie fajowa rzecz.

GLOSSA do notki „Nadal po wariacku”. W końcu „YES! Tuż po południu ekipa nowosolskich drogowców z PZD zamontowała na odcinku powiatowej drogi od skrzyżowania w centrum wsi do opłotków w kierunku wsi Czaślaw (odcinek 1 km) znaki ostrzegawcze o ograniczeniu prędkości do 30 km/h. Śmierć moich kotków nie poszła więc na marne! Oczywiście, że to nie powstrzyma idiotów za kółkiem, lecz jest podstawa prawna do ich soczystego karania. Sam naraz przed chwilą naliczyłem ich kilku, w tym tira załadowanego po brzegi kłodami drewna, który przez wieś gnał na Czaślaw jak cholera! Domy trzęsły się jak podczas tussami. Teraz oczekujemy tutaj prewencyjnego patrolu policjantów z drogówki. Będą żniwa.

SPACERKIEM PO WSI O PORANKU

Książ Śl.,23.07.|Osobiste refleksje|. <>Idiotów już widać<> Od wczoraj obowiązuje rygorystycznie nakaz ograniczenia prędkości do 30 km\h na odcinku powiatowej drogi w kierunku wsi Czasław. I co? Nic, zero. Nadal poniekąd jak cholera wcześniej pędem autem tu jeździli, tak czynią nadal, a jeszcze inni ujędrnili szybszą swoją jazdę. Ale teraz przynajmniej mieszkańcy widzą, kto jest tutaj idiotą. Jak najszybciej na takie wariactwa powinna zareagować policja. <>Bydlak, a nie złodziej<> Miałem na swojej posesji na ogrodzeniu zamontowany ostrzegawczy znak proszący, że na tym odcinku drogi przechodzą koty. Znak przyjazny, który można zakupić w markecie. Wczoraj został skradziony! Wisiał zaledwie dwa tygodnie i był podarowany przez jednego ze sąsiadów, Mirona, także miłośnika zwierzątek. Czy to był złośliwy złodziej? Nie. To lump i bydlak. Są jeszcze dosadniejsze wyrazy na ten czyn. Lecz muszę trzymać nerwy na postronku. #

21, poniedziałek.

08:45.| Lekko pochmurnie, ale ciepło. Ostatnio jesteśmy świadkami przelotnego wieczorno-nocnego opadu deszczu. Orzeźwia to rozgrzane powietrze. Wczoraj nieco przysiadłem na maszynerii i wystukałem poniższe notki. Teraz nieco poustawiałem ni już puściłem na FB. Zaraz naniosę na e-Goniec. Poza tym wszystko po staremu.

Co we wsi piszczy

Książ Śląski, 21.07'19.|”Goniec” kabluje|.

***Inicjatywa księdza<> Ksiądz proboszcz miejscowej parafii Ługi (gmina Otyń), skąd swoje biuro parafialne przeniósł do wsi Zatonie, należącej do aglomeracji zielonogórskiej, co wcześniej wzbudzało wśród parafian emocje – teraz okazuje się, że to był ruch skuteczny. Z inicjatywy księdza w sąsiadującej wsi, właśnie w Książu (gmina Koźuchów) powstanie w centrum mobilny punkt dla rowerzystów, mimo iż tutaj nie prowadzi ścieżka rowerowa, która kończy się w Zatoniu. We wsi – na wzór ronda hrabiny Talleyrand w kierunku Zielonej Góry – zostaną usytuowane stoliki z ławkami, miejsce na rożen oraz stoisko naprawy dwukołowców. Ksiądz wierzy w cud, bowiem pragnie, aby do tej cudownej inicjatywy swoje trzy grosze dorzucił burmistrz Koźuchowa. Ten z kolei woli swoją głowę – na podobieństwo strusia -schować w piasek. ***Policjantom dziękował<> Przechodzień napotkawszy policjanta, tak przejął się jego widokiem, że trzykrotnie dziękował, że w końcu ekipa z drogówki zjawiała się z radarem na ruchliwej drodze wojewódzkiej przebiegającej przez wieś. Tutaj dochodzi regularnie do skandalicznych przekroczeń prędkości. Mimo apeli mieszkańców o przynajmniej postanowieniu znaku o ograniczeniu, nie mówiąc o zbudowaniu pachołków – nowosolskie starostwo na to urzędniczo bimba. Takie ograniczenia do 40 km są w pobliskich wsiach (Studzieniec czy trzy wsie Mirocin). Czekamy więc na śmiertelny wypadek. ***Na wzór Niemiec.<> Miejscowy wielobranżowy sklep „Smaki Regionów” jest przyjazny dla zwierząt. Tutaj koty czy psy mogą nie tylko swobodnie sobie poleżeć, także zaspokoić swoje pragnienie wystawioną miską z bieżącą wodą. Z kolei przylegający do sklepu ogródek piwny stał się teraz miejscem integracji mieszkańców. Podobnie jak u niemieckich sąsiadów – księżanie mogą przy kuflu omawiać bieżące miejscowe sprawy. Przypomnijmy, że mieszkańcy – mimo soczystych obietnic poprzedniego burmistrza – ciągle oczekują na remont już wpół zrujnowanej wiejskiej świetlicy i absolutnie nie mają w tej chwili żadnego innego miejsca na spotkania. Obecny burmistrz nawet w tej sprawie nie kiwnie paluszką. Skutecznie Książ wymazał ze swej pamięci. ***Nadal po wariacku <> Nadal odcinek drogi od skrzyżowania w centrum wsi ku wsi Czasław jest miejscem popisów drogowych piratów. Od idiotów za kierownicą aut padają koty i psy. Mimo inicjatywy jednego z mieszkańców, któremu nie tak dawno wariat rozjechał malutkiego kotka – namalował na drodze znak ograniczenia prędkości do 30 km i napisu „Koty. Zwolnij” - nic to nie skutkuje. Ostatnio jeden z chłystków w niebieskiej skodzie o mało co nie rozjechał idącą niekarczowanym poboczem ciężarną kobietę. Na zwrócenie uwagi odpyskował: „Masz problem?!” Aby było śmieszniej – od ponad dwu miesięcy oczekuje realizacji przez nowosolskie starostwo i Zarząd Powiatowy Dróg zatwierdzona inicjatywa o ustawieniu na tym odcinku znaku ograniczenia prędkości do 30 km. Ale urzędnicy mają to gdzieś - do momentu śmiertelnego wypadku. Wtedy zaczniesz się lament. ***Wypuszczono i rządzi <> Młody recydywista z pobliskiej wsi należącej do gminy Otyń znów się pojawił. Wcześniej wybił szybę na książęckim przystanku. Policja natychmiast go przytknęła – został wypuszczony na wolność

warunkowo – lecz mimo to, jest nadal na wolności. Wczoraj przyjechał pijany do Książa i miejscu publicznym zachowywał się prowokująco i wulgarnie. Znów coś zmałstruje.***Na bogato <> Miejscowy Jaś Wędrawniczek, zatrudniony jako osoba do prac pożytku publicznego, któremu kożuchowski radny miejski z tego okręgu (Książ-Studzieniec) ze swej inicjatywy samodzielnie, w oparciu o sprzęt darczyńców, wyremontował kuchnię – teraz chce więcej. Pragnie, aby naprawiono mu przeciągający dach, bo mu się „to należy”. Osobnik ten jest w sile wieku, zdrowy fizycznie i sprawny, jest także ustawicznym beneficjentem kożuchowskiej opieki społecznej. Lecz to typowy miglanc. Czas swój wolny woli spożytkować na uciechy napojów orzeźwiających...”#

19, piątek.

09:45.| Rozpoczęło się od lekkiego zachmurzenia, teraz zarządza słońce, toteż - podobnie – jak wczoraj, będziemy mieli przyjemny dzień z domieszką upału. Wczoraj zaliczyłem targowisko i sporo roboty w ogrodzie, trzeba było wykarczować wszelkie wysuszone odpady. Dziś grabienie. W tej czerwcowej nawałnicy dekadentyzmu i odrazy do komputera (po raz pierwszy w mojej tu historii – zabrakło serwisu CSI! Nie mogłem więc umieścić tragicznej i bolejącej notki o śmierci milutkiej kotki Perełki. Znalazłem ją przy nowo narodzonych kotkach a kacie pod dachem budynku gospodarczego. Wszyscy byli martwi. Najprawdopodobniej to sprawka kuny, która jakoś tu się znalazła, bowiem do tej pory takich zwierzaków u mnie nie było. Znalazłem ją potem zagryziona przez moje psy na obejściu. Śmierć Perełki, jak w przypadku koteczka tydzień temu rozjechanego przez bandziora za kierownicą – przeżyłem w płaczu. Moje ostrzeżenia na drodze w zasadzie nie stopują kierowców, chociaż poniekąd rzeczywiście koło mojej posesji zwalniają na napis „Koty. Zwolnij”.I nadal jest brak reakcji drogowców na zatwierdzonej już decyzji – zamontowania znaku o ograniczeniu prędkości na tym odcinku drogi. Wczoraj taki jeden chłystek za kierownicą tak pędził drogą, że o mało co, a zahaczyłby idącą poboczem młodą kobietę. Na zwróconą uwagę – chłystek ten odparł:”Masz jakiś problem?” No, ręce opadają. Powolutku powracam do czytania książek. To cieszy, jak to, że już tu zaczynam pojawiać się systematycznie. Teraz lecę do gospodarczo-domowych prac.#

17, środa.

09:45.| Przegiąłem, bo taka jest prawda. Może tego teraz są takie konsekwencje. Miałem niewytłumaczalną odrazę do komputera. Zaglądałem pobieżnie, zaś poczty otwierałem. Teraz mam pocztę zablokowaną, toteż nic nie mogę z laptopa przesłać, stąd pogodziłem się ze starą maszyną, aby chociaż tutaj zmanifestować swe istnienie i chęć powrotu. Ti jeszcze mało. Kolejny cios losu był o wiele tragiczniejszy. Znów jakiś zbój rozjechał mi kotka! Przyzwyczajają ów malutki podrzutek. Madzia, do mojego stada. Odzyskiwał wiarę w ludzi, a został zabity. Przez sekundę przed morderstwem, przeleciała mi myśl, aby go przywołać, bowiem chodził własnymi ścieżkami i był na poboczu drogi, jednak wracał. Teraz spotkał mordercę (pacz notka niżej, jaka pojawiła się na FB). Tymczasem, bo afrykańskich upałów, było nieco dni chłodniejszych, a nawet kilka razy popadał deszcz, niestety, ten spóźniony. Dziś więcej roz pogodzenia, bodaj znów nadchodzą upały. Kończę, bo ciężko jest mi pisać na rozlatującej klawiaturze, ponadto trzeba walczyć o odblokowanie poczty WP...

15.07. Dziś rano jeden z bandziorów za kierownicą auta rozjechał mi malutkiego kotka. Podnosiłem go z drogi był jeszcze ciepły. Cieszył się radością i urokami życia. Mimo iż kociak został podrzucony – zaprzyjaźnił się z moimi psami i kociakami. Lecz bandyta go zabił. Powtórnie więc wymalowałem na wlocie i wylocie drogi znak ograniczenia prędkości do 30 km, zaś koło posesji napisy „Koty. Zwolnij!”. Mam ponadto znak ostrzegawczy „Przechodzące koty”. Nic z tego. Zatrzymałem jednego z wariatów, a ten do mnie z pretensjami „- Przecież jadę pięćdziesiątką!”. Z kolei urzędasy z Powiatowej Dyrekcji Dróg w Nowej Soli – mimo stosownej decyzji – od dwu miesięcy nadal nie umieścili znaku o ograniczeniu na tym odcinku drogi znaku o ograniczeniu prędkości. Droga jest pozbawiona chodników, ustawicznie przy niej bawią się dzieci, jeżdżą rowerami czy hulajnogami. Osoby starsze również na swe sprawunki do sklepów używają rowery. Zegar tragedii bije. Czy taki urzędas z nowosolskiego starostwa może spokojnie spać?! Bo ja teraz siedzę i płacę!... #

7, niedziela.

10:08. | Doczekaliśmy więc nieco deszczu nocną porą. Sporo jego nie popadało, niemniej ożywiło atmosferę. Teraz chwilowo słońce jest zasłaniane przez pierzaste chmurki i jest również wiatr. W krótkich spodenkach można z powodzeniem chodzić. Plany na dziś? Niechaj rozstrzygnie to niedzielny czas...

Deszczyk również pokropił

Poranek jest na ostudzenie rozgrzanych głów. Wiele bowiem atrakcji i zjawisk na festynie się działo. Nawet oklaskami przyjęto wieczorową porą deszczyk.

KSIAŻ ŚL.,7.07. |Relacja | Sobotni wiejski festyn przeszedł do archiwum, niemniej nadal są miłe z tego zdarzenia wspomnienia. Dziś pozostały rzeczy do uprzątnięcia. A działo się wcześniej sporo dobrego. Był grill serwowany przez uroczego pana z brodą pirata. A schłodzony napój dostarczany był przez współmałżonkę. Uroczę dziewczęta dostarczały domowe wypieki. Ze sceny z kolei do wspólnej zabawy zachęcał młody chłopak nie szczędząc swojej żywiołowej energii. Energii też nie zabrakło uczestnikom festynu. Było więc po sąsiedzku i rodzinnie. Tematów do sąsiedzkich i integracyjnych rozmów nie brakowało. - To jest pyszne! - zachwycał się atmosferą festynu 8-letni Kuba. Ojciec jego dorzucił: - Dobra sprawa. Trzeba przecież wyjść do ludzi. A czeka nas jeszcze zabawa – informował. Zabawa taneczna rozpoczęła się po 20-ej. Ze sceny muzykę z lat 80-tych i współczesnych puszczał Tomasz Walczak. Na parkiecie, jak zwykle brylował pan Kazimierz. Do tańca zaprosił panią Krystynę, i działo się! Można było nacieszyć swój wzrok. Wygibasy warte do zachowania. Wcześniej jednak niespodziewanie był krótkotrwały opad deszczu. Przyjęty przez uczestników zabawy z rozbawieniem. Długotrwała susza doskwierała wszystkim. Deszczyk jeszcze powtórnie powrócił późną porą, nie zakłócił jednak przebiegu imprezy, która trwała aż do świtu. Cóż, do zobaczenia więc za rok! #

1, poniedziałek.

08:54. | Dość, dość, dość! Do jasnej cholery – dość! Lecz to, chwilowo, jeszcze marzenia. Pragnę wypełzać z totalnego dna intelektualnego. Lecz sprawa ta pozostaje ciągle w trakcie bogobojnej realizacji. Cały czerwiec – bezgraniczne milczenie. Brak serwisu. Wyłączony z wirtualnej rzeczywistości. Jedynie codzienne i to chwilowe zaglądnienie na internet. Czytanie po łebkach. Potem trwanie codziennego wolnego czasu. Owszem, dekadentyzm potęgowały afrykańskie upały. Wszystko uschnięte. Cokolwiek zamierzało zrobić przy domostwie – czyniło to rankiem koło g. 6-ej, aby potem po 8.30 czmychać z upału. Ratunkiem było orzeźwiający zimne piwo ze sklepu „Smaki Regionów”. Sporo czasu tam w piwnym ogródku się przesiedziało. I tak zniknął czerwiec z mojego życia. Teraz poczynam tu rozpocząć walkę mojego powrotu do rzeczywistości, tej realnej. Idzie to z oporami, zmuszam się jednak aby udać się do stacjonarnej maszynery i powołać do życia serwis lipcowy. Moc zaległości w czytaniu zakupionych książek. Siedzę sobie w cieniu, lecz w rękach brak książki! Jestem w połowie czytania Larsa Keplera „Plac zabaw”, a w kolejce oczekują: Wojciech Sumliński|Jacek Wrona „Komisarz . Pomiędzy niebem a piekłem”, Clive Cussler „Klątwa Salomona” i Salman Rushdie „Dzieci północy”. Zaraz będzie 10-ty, więc wyjazd po następny zakup książek. Wczoraj nocą sąsiad przyniósł mi malutkiego kotka, identycznego jakiego posiadam wraz z jego braciszkiem (Filipek i Antek), toteż sądziłem, że to mój maluteńki Filipek. Okazało się, że nie. Kotka jest oswojona, przy każdym dotyku mruczy, osamotniona, chociaż psyi inne kotki ją zaakceptowały. Cóż, gdy nie odnajdę właściciela – pozostanie. Poranek mniej upalny, lekkie zachmurzenie, lecz i tak jest gorąco. Idę przeto nanieść to wszystko na serwis. Jutro najprawdopodobniej rynek zielonogórski, stąd będzie tu milczenie...

2, wtorek.

09:12. | Nieco wytchnienia od afrykańskich upałów. Już wczoraj wtargnął mocniejszy wiatr, przygnał niskie pierzaste chmury, kilka kropelek deszczu zleciało, lecz potem radykalnie się rozpogodziło. Tak i teraz jest, niebo bezchmurne, od czasu do czasu mocniej powieje. Czy coś z tego wyniknie? Zasiadam do

wystrugania notki o moim kotku podrzutku...

Pisane:, 1, poniedziałek, g.14:26. Krąży wokół przymglone zachmurzenie, lecz z tego deszczu z pewnością nie będzie. Sprawa kotka. Najprawdopodobniej został podrzucony. Namiary są na jedną z mieszkanek Czasławia, która tym procederem zazwyczaj się trudni. Swego czasu jeździła konnym zaprzęgiem, teraz skuterem. Podrzucała do Księża i psy i koty. U siebie ma jednak warunki do wyżywienia zwierzaków. Cóż, kotka – Madzia - pozostanie u mnie. Żal jest mi jej, jest osamotniona, moje zwierzaki tolerują ją, lecz w bliższe kontakty nie chcą zachodzić. Przyległa do Zeusa, również psa-przybłąny. Jakże te zwierzaki czują do siebie jakąś sympatię. Umieszczę taką notkę na FB, może coś z tego wyniknie, ta pani zaprzestanie tego dzikiego procederu?

Sezon na podrzutki

Mieszkańcy coraz częściej znajdują porzucone młode zwierzątka. Ich dotychczasowi opiekunowie bez serca skazują je na męczarnie i głodową śmierć, o ile nie spotka ich szczęście. Podobnie jest u nas.

KSIĄŻ,2.07. W niedzielną noc sąsiad na swojej posesji znalazł malutkiego kotka. Nie mógł go zatrzymać ze względu na ogromnego i groźnego psa. Rozpoczął poszukiwania właściciela. Trafił również i do mnie. Przyjąłem kociaka, sądząc, że to mój. Okazało się, że moje kocięta są w komplecie. Niemniej zatrzymałem go, jako 11-ego w stadzie. Jest nieco zaniedbany, osamotniony, najwidoczniej wcześniejsza trauma wywarła na niego takie zachowanie. Legnie do ludzi, przy każdym dotyku – uroczo mruczy. Moje zwierzaki zaakceptowały go. Wspólnie konsumują posiłki, zaś dwa młodziki próbują zachęcać do do wspólnych swawoli i harców. Na razie obserwuje, pozostawiając na uboczu i chodząc własnymi ścieżkami. Szybko zaprzyjaźnił się z psem Zeusem, też swego czasu podrzutkiem, potem osamotnionym, aż zacumował u mnie. Kociak ten najprawdopodobniej został podrzucony. Wszystkie przypuszczenia wskazują na jedną z mieszkanek pobliskiej wsi, która już wcześniej znana była, że ukradkiem podrzuca na inne posesje w okolicy swoje nieco odchowane zwierzęta, mimo iż ma u siebie warunki do ich opieki. Niestety, dotąd nikt nie złapał jej na tym procederze, stąd trudno jest osadzać, czy to właśnie ta pani teraz też to uczyniła. Kociak wolno dochodzi do siebie, jeszcze takiej radości nie ma, lecz to kwestia czasu. Oprócz podrzucanych kociaków – znajduje się we wsi porzucone psy, a te barbarzyństwo najczęściej czynią mieszkańcy miast. We wsi prawie każdy mieszkaniec posiada choćby jednego psa, stąd o wiele trudniej podrzutkowi znaleźć opiekuńczy dom. Lecz ci barbarzyńcy, zamiast czworonoga oddać do schroniska – wolą zostawić go w lesie lub na ulicy...#

5, piątek.

09:26. | O, mamy zachmurzenie, słońca nie widać. Nieco chłodniej, lecz – wątpliwe - aby z tego miał się zjawić deszcz. Susza totalna. Podlewanie, np. ogródka, nic nie daje. Tu podlewam, a po chwili za mną znów posucha. Głupiego radość. Wziąłem się za radykalne porządki w pomieszczeniach gospodarskich. Pozostał mi schowek z archiwalnymi gazetami. Ręce opadają, bo taki tu bajzel. Ale trzeba to ogarnąć. I trzeba to rozłożyć na kilka dni. Z czytaniem książek – kiepsko. Chęci brak. Z pisaniem notek – podobnie. Chęci brak, chociaż tematy by się znalazły. Ale wczoraj poniższą notkę ustrugałem....Toteż teraz idę do roboty fizycznej.

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO!

A to wszystko w sobotę, 6 bm o godz. 16-ej w Księżu Śl. na placu sportowo-rekreacyjnym koło kościoła. Tradycyjnie, jak co roku, miejscowi organizatorzy zapraszają na Festyn Wiejski. Zapewniają wyśmienitą i dobrą zabawę. Dla każdego znajdzie się coś miłego. Rzecz jasna, będzie grill, domowe wypieki, napoje chłodzące. Będą gry i zabawy z atrakcyjnymi nagrodami, a dla dzieciaków darmowe dmuchane atrakcje. Na koniec zaś – o godz. 20-ej – zabawa pod chmurką! Początek weekendu – rozpocznij więc w Księżu. Festyn książeczki wpisuje się w listę festynów, jakie organizowane są w kożuchowskich wsiach. Tydzień temu podobny festyn odbył się w Radwanowie, festyn też był w Stypułowie.

